Nr. 104. Lwów dnia 11. Grudnia 1860. **Wtorek.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Arkusze 7., 8. i 9. powieści

Szkieletów Holbeina

rozeszlemy zamiejscowym abonentom naszym w *Sobotę*.

Jak tylko skończy się rozsełanie powieści *„Szkieletów Holbeina,“* rozeszlemy pierwszy arkusz *dwóch trajedyj JÓZEFA SUPIŃSKIEGO.*

Dochód ze sprzedaży tych trajedyj przeznaczony na zakupno i bezpłatne rozdanie elementarzy dla dzieci wiejskich.

Ktoby chciał przyczynić się do tego przedsięwzięcia, a tem samem otrzymać dalsze arkusze, raczy dołączyć 50 kr. w. a. do przedpłaty na *Przegląd*.

Telegramy Przeglądu.

Londyn dnia 8. grudnia. Depesze rządowe donoszą, że ponieważ układy z Chinami nie doszły do skutku, rozpoczęto walkę na nowo. Sprzymierzeni zdobyli dwie bramy Pekinu, i zburzyli letni pałac cesarski. Cesarz chiński uciekł do Tataryi.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym wypadkiem w bieżącej chwili byłoby wstąpienie do gabinetu p. Schmerlinga, dotychczasowego prezydenta sądu wyższego Niższej Austryi. Dzienniki wiedeńskie z d. 7. b. m. podają tą wiadomość za całkiem pewną, urzędowa jednak Gazeta Wiedeńska z d. 8. nie ogłosiła jeszcze odnoszącego się do tej zmiany odręcznego listu cesarskiego. Czy z wstąpieniem p. Schmerlinga do ministeryum, wystąpił zarazem minister stanu hr. Gołuchowski, z pewnością nie wiemy. Neueste Nachrichten utrzymują za rzecz pewną, że pana ministra podanie się do dymisyi zostało przyjęte, i że wraca na posadę namiestnika Galicyi. Podanie się do dymisyi hr. Gołuchowskiego i przyjęcie jej przez Najj. Pana, jest prawdopodobnem, gdy zważymy, że teorye polityczne, jakie reprezentują hr. Gołuchowski i nowy minister p. Schmerling, tylko z trudnością, i to po wielkich z obu stron koncesyach pogodzić się dadzą. Wprawdzie często zdarza się w krótkotrwałych chwilach stanowczego przejścia z jednego systemu rządzenia w nowy wręcz tamtemu przeciwny, że powstają efemeryczne gabinety koalicyjne; jednakowoż i do koalicyi nie przystępują dość nawet elastyczne charaktery polityczne, jeżeli to może w fałszywem świetle stawić ich wiarę, ich wyznanie polityczne.

Żądza władzy nie powinna dominować nad politycznem przekonaniem.

Co do powrotu pana ministra stanu do władzy namiestniczej w Galicyi, wyznajemy bez ogródki, że w powrót taki nie wierzymy. Wyglądałoby to na prostą degradacyę, aby ten, co rozkazywał namiestnikom, obejmował napowrót urząd, na którymby musiał wykonywać rozkazy nowego ministra, swojego następcy.

Jedna jest tylko możliwa kombinacya, któraby obok p. Schmerlinga, nowego ministra stanu czy spraw wewnętrznych, utrzymała hr. Gołuchowskiego na tej samej wysokości, do jakiej go monarcha mianowicie odręcznym listem z d. 20. paźdz. wyniósł, t. j. gdyby obok kanclerstwa dla Węgier, zostało utworzone nowe kanclerstwo dla Galicyi, i hr. Gołuchowski w tym samym charakterze co br. Vay, pozostał w składzie ministeryum.

Kombinacya taka nie jest przeciwną wyrażonym w dyplomie cesarskim zasadom, i prędzej później nastąpi, jeżeli wypadki wewnętrzne i zewnętrzne pójdą tym samym trybem co dotąd.

Galicya zasłania geograficznie Węgry przed inwazyą Rosyi, której, jak długo carat pozostanie wszechwładną w niej potęgą, teraźniejszy ruch narodowy węgierski z nieobliczonemi dotąd swemi następstwami, podobać się nie może.

Leży już w interesie cesarza Austryi jako króla Węgier, aby spodziewane urządzenie Galicyi dawało mu rękojmię wspólnego odpierania wpływów caratu.

Do tego potrzeba koniecznie nadania Galicyi autonomii z instytucyami narodowemi.

Dalej, Galicya obok Wenecyi jest oprócz wyłączonych prawie z machiny rządowej austryackiej Węgier, jedyną prowincyą, która do rzeszy Niemieckiej nie należy. Wspólna nazwa niemiecko-słowiańskich krajów, jaką dzienniki wiedeńskie niewęgierską połowę monarchii obdarzają, na nasz kraj legalnie rozciągnąć się nie da. —

W miarę więc, jak dyplom cesarski z d. 20. paźdz. coraz wydatniejsze zacznie przybierać w rzeczywistości kształty, będzie postępować w rzeszy Rakuskiej formacya czterech grup, osobą monarchy i walnym sejmem do spraw ogólnych, związanych w jedną całość polityczną. Grupami temi są i być muszą, kraje korony węgierskiej, kraje włoskie, kraje należące do rzeszy Niemieckiej, i kraje polsko-ruskie wraz z Bukowiną.

Może niedaleka przyszłość sprawdzi nasze przewidywania. Ci, coby radzi oprzeć politykę Austryi wewnętrzną na bagnetach rosyjskich, pod tytułem pomocy, a która zdaniem naszem jest i niepotrzebną, i mogłaby być więcej niebezpieczną, niż polityka annexyjna Cavoura—nie znają ani historyi, ani statystyki, ani obecnego położenia, ani ukrytych panslawistycznych tendencyj, tych „arcana imperatorum“ caratu moskiewskiego.

Z wstąpieniem p. Schmerlinga do gabinetu zyskała liberalno-niemiecka partya w Austryi nader ważny punkt oparcia. I przez wzgląd na pruską politykę w Niemczech zyska w nim monarchia dosyć skuteczny reagens przeciw hegemonii Schleinitza i spółki. Co do nas, szczerze wyznajemy, że nie mamy sympatyi do liberalizmu niemieckiego, bo odznaczył się w dziejach niedawnych niesprawiedliwością względem narodowości polskiej tak w Poznańskiem jako też gdzieindziej. Lecz tempora mutantur et nos mutamur in illis; może hegemoni niemieccy nauczeni doświadczeniem przekonali się, że sprawiedliwość w polityce jest conditio sine qua non pomyślnego rozwoju ich sprawy. Czas to okaże; tymczasem zapisujemy nadzieję naszą, że z rozszerzeniem wolności swobodniej odetchniemy, chociażby język nam obcy, jeszcze nie całkiem usunięto z szkoły, sądów i urzędów.

P. Schmerling był w r. 1848 ministrem państwa Niemieckiego, a r. 1849 ministrem sprawiedliwości w ministeryum Schwarzenberga i Stadiona. W r. 1851 przed zniesieniem oktrojowanej konstytucyi z r. 1849, wystąpił on z gabinetu. Niektóre dzienniki wiedeński wróżą z wstąpienia jego do ministeryum, przywrócenie tej konstytucyi.

Przechodzimy do chwilowej sytuacyi polityki zewnętrznej.

Jak przed tygodniem, jak przed dwoma, otaczają i dzisiaj ze wszech stron monarchię austryacką niebezpieczeństwa. Podobna do siedzącego w domu gospodarza, któremu sąsiedzi zabijają drzwi i okna jego domostwa deskami, aby brak powietrza sprowadził pożądaną dla nich kryzis w jego ustroju fizycznym.

O Włoszech, Francyi, mimo pogłosek o zamiarach zbliżenia się jej do Austryi, i o Anglii, nie potrzebujemy pisać. Stosunek obecny tych mocarstw do Austryi, jest jawną tajemnicą. Lecz i Prusy i Rosya, a mianowicie ostatnia ze swoją chytrą obłudną polityką, nie myślą szczerze o przyjaźni.

Sprawa hessenkaselska może być tym punktem Archimedesa, który ruszy z posad protegowany przez Austryę Bundestag.

Wydział sejmowy kasselski do ustawy konstytucyjnej uchwalił następujące wnioski: 1) Zgromadzenie nie może się poczytywać za prawowitą reprezentacyę, ani też zajmować się czynnościami sejmowemi; 2) wygotować przedstawienie do elektora, w któremby otwarcie wyłożono usposobienie i życzenia kraju, z prośbą o przywrócenie co rychlej konstytucyi z r. 1831. —

Rosya wichrzy w Turcyi, mianowicie w północnych prowincyach. A luboć wpływ francuzki i sardyński w tych stronach równoważy rosyjskiemu, a może go już dzisiaj i przeważa: trudno przypuścić, aby spodziewane ścieranie się ich na tem terytoryum wyszło na korzyść Austryi. Czy Rosya tam przemoże, czy Francya z Sardynią, rezultat dla Austryi ten sam. Władyka czyli książę Czarnogóry, głosi jawnie rozpoczęcie kroków wojennych na wiosnę.

Tak przedstawiają zgodnie z nami sytuacyę polityczną ze stanowiska austryackiego dzienniki wiedeńskie.

To co jest prawdą w Wiedniu, nie może być fałszem we Lwowie; co tam objawem patryotycznej przestrogi, nie może być we Lwowie dążnością separatyzmu, bo w Wiedniu i we Lwowie panuje ten sam monarcha.

Artykuł zamieszczony w numerze 92. Przeglądu pod znakiem $\odot$, jest pióra jednego z najznakomitszych publicystów polskich, któremu z powodu jego socyalnego stanowiska intencye i maskowane dążności przyszłego dziennika „Głos“ nie mogą być nieznane. Zamieściliśmy ten artykuł dla tego, bo jest wyrazem opinii ludzi poważnych, głębiej wnikających w sprawy kraju.

Po takiem oświadczeniu zarzut niektórych, jakoby Przegląd uniósł się zawiścią — upada.

Unia Bółgaryi z Rzymem.

W sprawie przejścia Bołgarów na unię, otrzymaliśmy przez Paryż następującą korespondencyę ze Stambułu:

Stambuł *dnia 21. listopada.* Nie wątpię, że gdyby jakaś ambasada w Stambule tyle dla dobrej sprawy dołożyła starania, ile go teraz dokłada książę Łabanow w obronie szyzmy, rzecz unii bółgarskiej jużby przyszła do skutku. Od kilku dni objeżdża on, wraz z posłem greckim, patryarchów zgromadzonych obecnie w Stambule, nakłaniając ich do ustąpień dla wyznawców słowiańskich, a przytem domagając się od głównego stambułskiego patryarchy, aby z większą niż dotąd energią wystąpił w agitacyi bółgarskiej, i aby biskupa Hilariona, który zbierał podpisy na akt unii, surowo ukarał. Wszakże z tym samym Hilarionem i pięcioma duchownymi bółgarskimi, miał książę Łabanow naradę temu trzy dni, starając się odwieść ich od zamierzonego kroku. Po ośmio-godzinnej dyskusyi, Hilarion zgodził się, aby raz jeszcze zaniesiona była do Porty petycya o patryarchat bółgarski. Umówiono się, że na odpowiedź Porty czekać będą przez dni piętnaście, bo tyle tylko można było uprosić u prostego ludu, któremu to czekanie coraz bardziej się uprzykrza, i który też przez swych *isnafów* (naczelnicy cechów) coraz natarczywej domaga się rozwiązania sprawy. Na decyzyę Hilariona przystał i biskup tyrnawski. Byleby Porta nie uległa, a mam nadzieję, że utrzyma się w swem zwyczajnem kunktatorstwie, to i owa zwłoka piętnastu dni wyjdzie na naszą korzyść. Na próżnych zachodach i niedotrzymywanych obietnicach, coraz bardziej wśród Bółgarów zużywa się kredyt moskiewski; a tymczasem coraz więcej rozjątrzenia okazuje się i w Grekach przeciw Moskalom.

Doszła tu obecnie wiadomość o zaszłej scysyi między Bółgarami i Grekami w Adryanopolu. Na św. Dymitry odprawiano w cerkwi wielkie nabożeństwo, ale gdy Grecy zwyczajne spiewali hymny i modlitwy, Bółgarzy tożsamo spiewać zaczęli po bółgarsku. Ztąd kłótnia, bitwa, aż Bółgarzy liczniejsi wypędzili Greków z cerkwi. Wmieszali się Turcy i aresztowano wielu. Słyszałem Greków, którzy ten wypadek, jak i cały ruch bółgarski, przypisują Moskalom. „Chciała Moskwa, mówią Helleni, osłabić kościół stambulski, Bółgarów zbliżyć do św. synodu, a w Rumelii wywołać agitacyę, którąby jej posłużyć mogła za powód do mieszania się i rządzenia.“ Być może, że w istocie taka była Moskwy rachuba. Ufam, że się na niej podwójnie zawiedzie, bo i Bółgarów nie zyszcze, i Greków od siebie odstręczy.

Z Węgier.

Najważniejszą wiadomością z Pesztu jest dziś doniesienie o mianowaniu burmistrza z roku 1848 p. Rottenbiller na nowo burmistrzem stolicy Węgier, i o reorganizacyi peszteńskiego magistratu—a to dla tego, że i tu oparto się na ustawach z r. 1848. Dawny burmistrz p. Rottenbiller wezwany został na ten urząd napowrót przez tawernika Węgier J. Majlatha, z powodu zaufania, jakie były burmistrz posiada u obywateli Pesztu, wzywając go zarazem, by porozumiawszy się z obywatelami, przedstawił mu projekt przywrócenia autonomii municypalnej tymczasowej, dopóki sejm nie wyda w tej mierze uchwały. Nowy burmistrz objąwszy władzę, wydał odezwę do mieszkańców, wzywając ich, aby go wspierali w utrzymaniu spokoju. *Pest. Hir.* donosi, że studenci oświadczyli burmistrzowi, że będą się starali powstrzymywać lud od przedwczesnych rozruchów. D. 5. b. m. zgromadziło się 175 najznakomitszych obywateli Pesztu, którzy uchwalili: 1) Ustawy z roku 1848 są podstawą. 2) Wybrani w roku 1848 reprezentanci obejmują napowrót urząd. 3) Urzędnicy magistratualni teraźniejsi ustępują. 4) Juryzdykcya z r. 1848 restytuuje się. Uchwały te przedłożono namiestnictwu, które je zapewne potwierdzi. Jednocześnie uchwalono urządzić własną straż bezpieczeństwa pod kierunkiem burmistrza i starosty miasta, którego zaraz obrano, wzywając zarazem tawernika, by zarządził, ażeby od chwili, jak ta peszteńska straż bezpieczeństwo wstąpi w życie, ustało działanie policyi, tudzież, by c. k. wojsku nakazano tylko wtedy czynnie występować, gdy do tego przez burmistrza zostanie wezwanem.

Nowo mianowany Judex Curiae hr. Cziraky, nie przyjął jeszcze nadanej mu godności, stawia bowiem warunki, i żąda zupełnej restytucyi dawnej ustawy. Według doniesień zresztą z wszystkich stron Węgier, żąda cały kraj zupełnego przywrócenia konstytucyi z r. 1848. Kancelarya nadworna chce się jeszcze opierać; wątpić jednak, czy nieulegnie, i czy nie będzie zmuszoną połączyć się z liberalnem a dziś jeszcze najsilniejszem stronnictwem, na którego czele stoją Eötwös i Deak, a którzy jedynie mogliby powstrzymać stronnictwo coraz więcej wzmagające się, dążące do zupełnego oderwania się od Austryi. Cały kraj domaga się jak najrychlejszego zwołania sejmu; i zdaje się, że jedynie sejm mógłby jakotako przywrócić spokój i położyć koniec panującemu dziś formalnemu interregnum.

O rozlicznych demonstracyach i większych lub mniejszych zaburzeniach w różnych miastach Węgier tyle dziś w dziennikach szczegółowych znajdujemy opisów, że w braku miejsca ograniczyć się musimy na kronikarskiem tylko tych wypadków opisaniu.

I tak donoszą, że:

W Czongradzie wyprawiono kocią muzykę inspektorowi podatków i kontrolorowi. Obaj ci urzędnicy rezygnowali i opuścili miasto.

Z Kan-Szent-Marsony, z Karozay, z Madaras i z innych kumańskich miast powypędzano urzędników magistratualnych.

W Nagy Kallo powybijano okna wielu wyższym urzędnikom, władze same w końcu pozdejmowały cesarskie orły, by uniknąć większych rozruchów.

W Debreczynie nie zobaczy austryackiego orła na lekarstwo nawet, większą część domów ozdobiono trójkolorowemi chorągwiami. Na wielu domach widzieć można napisy: „Niech żyje Garibaldi, niech żyje Kosut, śmierć Niemcom!“

W Nagy Korös wpadł oddział chłopów do koszar straży finansowej, i zabrał broń. Orły wszędzie pozrzucano. Rada gminna złożyła urząd. Lud odbywa publicznie zgromadzenia narodowe i utworzył gwardyę, która sobie wybiera oficerów. Urzędnicy finansowi i administracyjni, tak jak i prawie wszyscy żydzi, uciekli z miasta. Wiele rodzin wyniosło się do Pesztu.

W Szegedynie przyszło do krwawego starcia z wojskiem.

W Wacowie stoczył lud formalną walkę z korną strażą policyjną i oddziałem strzelców. Kilkanaście osób uwięziono, kilka zraniono. W Koszycach była demonstracya w teatrze, gdzie pewnego znanego z nienawiści do Madiarów, aktora niemca, obrzucono zgniłemi jajami, poczem wybito dwom wysokim urzędnikom okna.

To samo donoszą z Aradu, Keczkemetu, Szegedynu i innych miast, o demonstracyach, o zrywaniu orłów i o prześladowaniu przychylnych rządowi austryackiemu osób.

Przeciwko ekscesom tym wystąpiły wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie, wystąpił także i *Wanderer*, dodając wszakże bardzo słusznie co następuje: „I my podzielamy oburzenie naszych kolegów z powodu najnowszych ekscesów w Węgrzech: dziwimy się tylko, dlaczego wiedeńskie pisma nie okazały najmniejszego nawet oburzenia przed jedynastu laty, kiedy to ktoś inny jeszcze gorsze wyprawiał sceny, kiedyto za lada niebacznie wyrzeczone słowo, stawiano ludzi przed sąd wojenny i skazywano na fortece do kopania szańców, kiedy to kobiety smagano rózgami; kiedy to spokojnym przechodźcom zrywano węgierskie kapelusze i czapki z głowy i wrzucano je w błoto!“

Pest. Ll. pisze, że w Kroacyi i Sławonii obiegały programy, w których wyrażone było życzenie przyłączenia do Węgier z uwzględnieniem narodowości tych prowincyj. Tysiącami podpisów były opatrzone, lecz je władze rządowe uznały za dobre skonfiskować. O ile z *Pest. Ll.* dowiedzieć się można, była treść tych programów następująca: „Wspólne ustawodawstwo na wspólnym sejmie w Węgrzech, na którym mają mieć posłowie, wybrani na podstawie bezpośredniej reprezentacyi ludu Kroacyi i Slawonii, równe z posłami węgierskimi prawo głosowania.“

Wanderer utrzymuje, że połączenie Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii, jak tego te kraje się domagają, w jedno królestwo, przyjdzie do skutku, że rząd przyrzekł to już, i że niebawem zamierza mianować bana z tytułem bana Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi.

Mylnem było doniesienie, że więziony od roku 1849 w jednym z klasztorów tyrolskich biskup Bemer został uwolniony. Nie biskup, lecz dziekan Bemer przybył do Wielkiego Waradynu.

Włochy.

Coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa wiązanie się Włoch, księstw Naddunajskich i Madiarów. Journ. d. Debats jakkolwiek chce temu zaprzeczać, przyznaje jednak, że wiadomość ta nie jest bez podstawy. Rumunia dąży do jednolitego połączenia, Madiary do wybicia się na niepodległość, w księstwach Naddunajskich ma się organizować główny korpus węgierski, który w czasie rozpoczęcia kampanii we Włoszech o Wenecyę i nad Renem, uderzyć ma na wschodnie granice monarchii austryackiej.

Pogłoska puszczona przez O. D. P., jakoby Garibaldi już wyjechał do Londynu, i po drodze wstąpił do Genuy, a nawet do Medyolanu — nie sprawdziła się. Niezadługo ma być pustelnik kaprerski obrany honorowym obywatelem city londyńskiej; więc być może, iż wtedy uda się do Londynu. Tymczasem wydał Garibaldi z Kaprery d. 27. list. proklamacyę tej treści: „Wiktor Em. jest niezbędnym dla Włoch; kto żąda Włoch, musi się garnąć do niego. Nie zważam na to, czy na czele ministeryum stoi Cavour czy Cattaneo — choćby ostatni był lepszym; życzę sobie tylko usilnie, i wszyscy tego żądać powinni Włosi, aby Wiktor Em. stał d. 1. marca 1861 na czele półmilionowej armii". Tu nie zawadzi przytoczyć słowa dyktatora, przypomniane w Inwalidzie, które wyrzekł ruszając r. 1848 z Montevideo do Włoch na odgłos, że Pius IX. podnosi sztandar wolności włoskiej: „Bardzo się mylą ci, co przypisują mi systematyczną oppozycyę przeciw władzy papiezkiej; niech przeczytają odezwę moją, daną w Montevideo na ręce nuncyusza papiezkiego."

D. 20. list. opuścił Mazzini Neapol, udając się na Genuę do Anglii; przy pożegnaniu upomniał przyjaciół swoich, aby ciągle zachowali w sercu hasło: „Włochy jednolite!"

Przyjęcie Wiktora Em. w Palermie d. 1. b. m. odbyło się z niesłychaną świetnością. Lud wyprzągł konie z jego powozu; u bramy katedry przywitał go arcybiskup jako pomazańca Bożego, poczem go otoczyły wszystkie urzędy i korporacye. Z okolic zgromadziło się półmiliona ludu. Za nim udali się z Turynu do Palerma d. 2. pp. Montezemolo, Cadorna i La Farina. Brignoni mianowany komendantem wyspy. D. 6. przybył król z powrotem do Neapolu.

W Palermie wydał Wiktor Emanuel następującą proklamacyę: „Ludy Sycylii! Głęboko wzruszony wstępuję na tę sławną wyspę, która już niegdyś niejako przepowiadając dzisiejsze losy Włoch, miała władcą jednego z przodków moich; która w naszych już czasach królem swoim obrała nieodżałowanego brata mego (księcia Genuy, r. 1848) i dziś mnie jednomyślnym głosem ludu powołuje, abym i dla niej przysporzył błogosławieństw życia w swobodzie i jedności narodowej. Wielkie czyny już zostały dokonane w krótkim czasie, *wielkie jeszcze mamy dokonywać*, ale ja ufam, że za pomocą Boga i cnót włoskich ludów wielkoduszne przedsięwzięcia nasze spełnimy. Rząd, który tu zaprowadzić przybyłem, będzie rządem restytucyi i zgody. Szanując szczerze religię, będzie on stróżem odwiecznych przywilejów, które są ozdobą kościoła sycylijskiego i obronnym murem obywatelskiej powagi; założy on administracyę, która przywróci moralne zasady dobrze uorganizowanego społeczeństwa, a nieustannie pomagając postępowi i pomyślności marynarki, rozwinie owoce wszystkich darów, jakiemi Opatrzność hojnie obsypała kraj ten wybrany. — Sycylianie! Wasze dzieje, to dzieje wielkich czynów i przedsięwzięć wielkodusznych. Dzisiaj dla was, jako i dla wszystkich Włochów, przyszedł czas, aby pokazać Europie, że skoro walecznością zdołaliśmy wybić się na wolność i niepodległość, będziem je umieli zachować obywatelskiemi cnotami i zgodą. — Palermo dnia 1. grud. 1860. Wiktor Emanuel.— Wielki kanclerz, minister łask, sprawiedliwości i spraw kościelnych G. R. Cassinis."

D. 2. otworzył Farini posiedzenia konsulty (rady) neapolitańskiej; celem jej naznaczył Farini przygotowanie praw i administracyjnych projektów; zaproponował przyjęcie praw komunalnych i publ. bezpieczeństwa, jakie są w północnych Włoszech, zmiany osób w rządzie i pospiech w rozpoczęciu robót publicznych i około kolei żelaznych. Bar. Poerio, weteran włoski, który nieprzyjął teki ministeryalnej, mianowany wiceprezesem rady.

Podaliśmy już główny zarys przyszłej organizacyi Włoch. Dodamy tylko, że scentralizowaną zostanie tylko organizacya polityczna, wojskowa i finansowa; administracya nie będzie w jednym ręku. Liberalne prawo gminne Rattazzego będzie rozszerzone, ale w duchu jeszcze liberalniejszym, n. p. wybór burmistrzów nie podlegnie potwierdzeniu rządowemu. Gminy miejskie będą zupełnie niezawisłe, tylko gminy wiejskie podpadają nadzorowi rządu prowincyonalnego.

Słychać na pewne, że Palmerston i Russel konferowali z hr. Azzeglio, posłem sard. w Londynie, względem uznania ze strony Anglii już teraz Wiktora Em. królem Włoch. Byłby to krok wprawdzie bardzo ważny, ale już tylko co do formy. Odwołaniem posła swego, p. Elliot, z Neapolu, i salutowaniem floty angielskiej przy wyjeździe Wiktora Em. do Palerma, dała Anglia poznać, że Franciszka II. już nie uznaje królem Obojga Sycylii.

Acquapendente i Bagnarię, gdzie wpadł z Toskany oddział Masiego, obsadził Goyon załogą francuską; za nią udało się i wojsko papiezkie.

Z Rzymu donoszą, że bawi tam p. Nigra, były sard. poseł w Paryżu, który jest w wielkiej zażyłości z Napoleonem III. i Cavourem; że scysya między Merodem a Antonnellim trwa ciągle, że kardynał traci wszechpotężny wpływ swój u Ojca św.; że ludność burzy się; że austr. poseł br. Bach ma opuścić Rzym, poczem nastąpiły by zmiany w konkordacie zawartym między Austryą i stolicą apostolską. Goyon miał przerwać negocyacye z rządem włoskim względem zbiegłych na ziemię papiezką wojsk bourbońskich. — Podług depeszy z Paryża z d. 6., Rotszyld wypłaca już kupony długu papiezkiego. Co do mieszania się rządu sardyńskiego w tę sprawę, pisze Opinione z d. 5.: „Pogłoska, jakoby Sardynia oświadczyła się gotową do płacenia procentów długu państwa Papiezkiego, potwierdza się o tyle, że wypłaci tylko zagwarantowane procenta oddanej bankierskiemu domowi Mires kolei żelaznej. Wypłatę wyż wspomnianych procentów mogła by Sardynia przyjąć na siebie tylko za porozumieniem się z rządem papiezkim." Porozumienie to oczywiście mogłoby nastąpić tylko gdyby papież uznał zabór Romanii, Marchij i Umbryi. Z kłopotów bankructwa wybawiły Ojca św. zabiegi francuzkiego stronnictwa klerykalnego, a może i pomoc jakich rządów, w podobnem będących położeniu. — Tu także wspomniemy, że wyszła w Paryżu broszura p. t. „Rzym i wolność Włoch," poświęcona słynnemu kaznodziei Lacordaire, która się kończy wykrzyknikiem: „Włochy staną, a Rzym będzie ich stolicą.

Z pod Gaety donosi dep. z d. 3., że od dwóch dni podwojono bombardowanie Gaety, przed czwartkiem jednak (6. czy 13 grudnia?) nie nastąpi nic ważnego. — Szef inżynieryi sard. Menabrea sprowadza 160.000 worów z piaskiem do stawiania bateryj, mnóstwo moździerzów już ustawiono. Główne usiłowania oblegających zwrócone są na warownię Monte Secco, skierowano na nią działa wynalazku Cavallego; po zdobyciu zewnętrznych jej fortyfikacyj podsadzą się miny. Monte-Secco góruje nad wielką częścią Gaety. Dwie depesze z Gaety z d. 29. list. donoszą: jedna, że Bosco wykonał rekonesans ku dolinie Ostrina, nie dopatrzył jednak tam prac oblężniczych; druga, że z warowni rozpoczęto silną kanonadę z dźwirowanych dział, która zapewne nic nie skutkowała. — Doniesienie, że Tinan dostał rzeczywiście rozkaz nieprzypuszczenia floty sardyńskiej pod Gaetę, potwierdza Opinione. Pisze ona: „Dzienniki opozycyjne obwiniają rząd sardyński, że dozwala się upokarzać od rządu Francyi. Nie zawsze można w polityce iść drogą prostą; i manowce prowadzą do celu. Persano nie może strzelać na flotę francuzką; Włochy atoli za doznane od admirała de Tinan obrazy oczekują zadośćuczynienia od Napoleona."

Z pomiędzy wiadomości drobniejszych podnosimy: że Szleinitz w nocie swojej do p. Bernstorff, posła pruskiego w Londynie z dnia 17. paźdz., a więc między zjazdem koblenckim a warszawskim, pisze, jako oświadczył Russelowi w Koblencyi, że Prusy tak długo będą szanowały zasadę nieinterwencyi we Włoszech, jak długo bój ograniczać się będzie na walce między Austryą i Sardynią; uważałyby jednak siebie zagrożonemi, gdyby Francya poszła Włochom na pomoc; — że Cialdini wyruszył naprzeciw kilkotysięcznej bandzie sanfedzistów, która pod dowództwem bourbońskiego pułkownika La Grange pali i morduje w Abruzzach; — że stan oblężenia w Teramo ustanowiony przez sardyńskiego jenerała Pinellego, został zniesionym, więc bandy zbójeckie już muszą być stłumione; — a nareszcie, że słynny liberał z krwi Bourbonów, hrabia Syrakuzy zmarł w Pizie dnia 5. na apopleksyę.

Wiedeń *Gaz. Wied. o sprzedaży Wenecyi — Pogłoska o zmianach w gabinecie — Nowy proces o oszustwo — Zaburzenie w Styryi — Wiad. bieżące. —*

Ostatniemi czasy poruszały dzienniki mocno kwestyę sprzedaży Wenecyi; niektóre z nich pisały nawet, że w tej mierze rozpoczęto już układy, czemu tem więcej dawano wiary, ile że niebyło dotąd urzędowego zaprzeczenia. Teraz zaś zdaje się ustaną wszelkie domysły, bo urzędowa *Wiedeńska Gaz.* najuroczyściej tym pogłoskom zaprzecza, dodając że nawet nie może być mowy „o układach, których przedmiotem byłaby sprzedaż jednego z krajów koronnych."

Pogłoski o zmianach w gabinecie nie ustają; dzienniki wiedeńskie utrzymują z największą pewnością, że dotychczasowy prezydent sądu wyższego Niższej Austryi, w r. 1848 minister państwa Niemieckiego, a w r. 1849 minister sprawiedliwości, obejmie wkrótce tekę ministerstwa stanu. *Neuest. Nachr.* dodaje, że hr. Gołuchowski wróci napowrót do Galicyi na namiestnika (?) Bar. Hübner, o którym znowu ostatniemi dniami mówiono, że wstąpi do gabinetu, odjechał na jakiś czas do Wenecyi.

Arcyks. Maksymilian, który jak wiadomo wrócił już do Wenecyi, objął dowództwo nad eskadrą, która odywać będzie ćwiczenia. Ban Kroacyi i biskup Strossmayer wyjechali już z Wiednia z powrotem do kraju.

Proces Richtera zbliża się do kresu, tymczasem rozpoczęto świeży. Wytoczono liwerantom wołów dla armii podczas wojny włoskiej proces, który o ile się da, kilkoma chcemy zbyć słowy. Oto żydzi: Jung, Bassevi, Lolly (zbiegli), Perugia, Prister i Levi są oskarżeni o oszustwo i przekupstwo urzędników. Jen. Eynatten zawarł, jako najwyższy intendent armii, już po zawarciu pokoju willafrankowskiego, umowę z oskarżonymi, o dostawę 20.000 wołów, *antidatując* tę umowę, po cenie 35½ złr. od centnara. Kontrakt był więc zawarty w celu niedotrzymania go, i w celu uzyskania wynagrodzenia za to niedotrzymanie kontraktu ze strony rządu. Liwerantom wypłacił skarb istotnie 684.952 złr. wynagrodzenia. Prócz tego wypłacono obżałowanym za dostawienie 9.000 wołów przeszło 2,500.000 złr.; wołów tych jednak niebyło potrzeba, musiano więc napowrót odprzedać 8.752 wołów za 500.000 złr. Tym sposobem stracił skarb ni mniej ni więcej jak 2,000.000 zł. na samej dostawie. Jen. Eynattan dostał od liwerantów za tę dostawę prezencik w sumie 39.000 zł.

Presse donosi z Gracu, że d. 3. b. m. przeszło pod Staincem do krwawych zajść między chłopami a żandarmami z powodu poboru podatków, przyczem pięciu chłopów odniosło rany. Dnia następnego wysłano do wsi silniejszy oddział żandarmów w celu przeprowadzenia fantowania, przyczem przyszło do zaciętszej jeszcze walki niż dnia poprzedniego. Chłopi uzbrojeni w cepy, widły, kosy itd. odparli żandarmów. Chłopów padło na miejscu dwóch, kilku odniosło ciężkie rany. Żandarmów zraniono pięciu, jednego zabito. W skutek tego wysłano do Staincu prócz żandarmów całą kompanię wojska z Gracu. W całej Styryi ma między ludem wielkie panować wzburzenie.

Warszawa. (*Obchód rocznicy 29. listopada.*)

Z pruskich dzienników dowiadujemy się, że i w Warszawie obchodzono uroczyście Saturnina. Dnia 29. listop. odbyło się w kościele OO. karmelitów (gdzie przed powstaniem były więzienia polityczne i z kąd pamiętnego wieczora więźniów uwolniono) uroczyste nabożeństwo żałobne. Kościoł był pełny, nabożeństwo odbyło się w spokoju, i dopiero przy końcu mszy odśpiewano zastosowaną do tego dnia pieśń błagalną o wyswobodzenie. Organista zmiarkowawszy się przerwał wprawdzie akompaniowanie, ktoś z publiczności dokończył jednak pieśń na organach. O godzinie piątej z wieczora postanowiono zejść się na nieszpory, gdy jednak licznie zgromadzone tłumy ludu zastały kościoł zamknięty, oświetlono obraz Matki Boskiej przed kościołem i odspiewano chórem na klęczkach tę samą pieśń co rano. Warszawianie zebrali się tak licznie, że wszelkie przejście było niemożliwem. Całą ulicę zalegał klęczący lud. Przed rozejściem się odśpiewano znaną pieśń „Jeszcze Polska niezginęła." Tak opiewają opisy w dziennikach pruskich, powtórzone w pismach wiedeńskich. *Czas* wzmiankując o tej demonstracyi, którą obszernie opisać obiecuje, dodaje, że według warsz. *Gazety rządowej* otrzymał warszawski oberpolicmajster jen. Aniczkow uwolnienie od służby, a w jego miejsce mianowany został oberpolicmajstrem pułkownik Trepow. *Wanderer* zaś donosząc o tem, dodaje, że w całej Kongresówce panuje teraz niezwykły ruch, emigranci którzy za amnestyą wrócili do kraju, są bardzo czynni, przejeżdżając kraj w różnych kierunkach, a rząd zwiększa załogi.

(*L*) **Z Multan** *24. list.* (*Uwięzienie metropolity. Rozruchy. — Stosunki z Włochami*).

Po odesłaniu mego ostatniego listu, zaszły tu rzeczy tak wielkiej wagi, że pospieszam z doniesieniem tychże.

W przeszłej korespondencyi doniosłem wam, że książę publicznie naganiał metropolicie mołdawskiemu tegoż opozycyę w zarządzie kościoła i stawanie w sprzeczności z rozporządzeniami rządu. — Zdawało się, że na tem skończy się niezadowolenie księcia; jednakowoż d. 20. b. m. rozeszła się wieść po całym kraju o aresztowaniu metropolity; i dziś już wiadomo, że metropolita wywieziony został pod silną eskortą żandarmów do klasztoru Słatiny w góry, gdzie tak długo pozostanie, dopóki sąd duchowny o nim nie orzecze.

Podług praw krajowych powinien by metropolita przez sąd mieszany, t. j. 12 bojarów i 12 archirejów za zbrodnie polityczno-cywilne być sądzony; lecz za naruszenie kanonów, sąd duchowny złożony z 12 biskupów orzeka.

Wiadomo dotychczas tyle, że metropolita pod sąd duchowny oddany został za nadużycia w dawaniu rozwodów, które istotnie tu w kraju przeszły w zgorszenie i zawikłanie wszelkich węzłów familijnych. Wielu jednak utrzymuje, że prócz tego rząd miał wpaść na trop pewnych knowań, które go do tak ostrego kroku spowodowały.

Zaszły tu także inne ważne wypadki w niektórych miejscach, tak z powodu podatków, jako i rekrutacyi. Wieść nas doszła, że na Wołoszczyznie w mieście Krajowa zaszły rozruchy, stawiano opór rekrutacyi i płaceniu podatków tak dalece, że wojsko użyło broni i poraniło ludność; szczegółów dotąd nie mamy, jak wielką jest liczba poranionych.

To samo zaszło i w koloniach bołgarskich, które wedle kongresu paryzkiego z Besarabii nam przypadły. I tam koloniści, opierając się na dawnych przez Rosyę nadanych im przywilejach, nie chcą płacić podatków.

W Botuszanach w mieście na granicy Bukowiny, które także płacenia podatków odmówiło, szwadron jazdy już od dwóch miesięcy stoi z egzekucyą, owoż i tam miały zajść nieporozumienia między wojskiem i cywilnymi. Rząd wysłał komisyę do zbadania rzeczy na miejscu. Jakkolwiek zaprowadzenie podatków jest trudnem i uciążliwem w kraju, któren dotąd nic nieopłacał, i władzę wykonawczą na różne przejścia naraża, to tu u nas przyznać wypada, że każden opór jest niesłusznym. Rząd nasz przez siebie nic nam nienarzucił. — Izby prawodawcze zawotowały budżet i podatki, które są dosyć mierne, to jest pięć setnych czystego dochodu. Także i pobór do wojska jest słusznym. Rząd, któren ma sobie wykonanie tych uchwał powierzone, przed niezadowoleniem kilkunastu bojarów cofnąć się nie może.

Sardynia, czyli raczej już królestwo Włoskie, zdaje się przyjaźne zwracać oczy na nas. Książę nasz zaszczyczony orderem króla Wiktora Emanuela, takowy wręczony miał sobie przez umyślnie posłanego jenerała.

Czarnogóra. (*Duch wojneny. Osada francuzka.*)

Telegram z Kotaru donosi, jako młody książę czarnogórski zwołał świeżo Czarnogórców, którzy jego straż stanowią, i oświadczyl im że wkrótce będą mieli sposobność dać dowody swej waleczności, od której zależy przyszłe szczęście Czarnogóry. Także z innych doniesień widać, że Czarnogóra gotuje się do walki i gotową jest na wiosnę pomagać w Dalmacyi operacyom przeciw Austryi. Jest to tem większej wagi, ile że na posiadaniu wybrzeży dalmatyńskich zależy teraz Włochom niezmiernie wiele, gdyż ułatwiłoby to uderzenie na Wenecyę. *Wanderer* otrzymał wiadomość, że w Czarnogórze, Mołdawii i Wołoszczyźnie, wybuchły bardzo groźne rozruchy. Ważną jest także wiadomość, że książe czarnogórski oddał Francuzom na osadę miasteczko Godinie, niedaleko Czernicy.

Paryż. (*Wiadomości bieżące.*) Dzienniki paryzkie zajmują się ciągle nowemi cesarskiemi rozporządzeniami i zmianami w gabinecie. Dzienniki liberalne spodziewają się, że cesarz jeszcze dalej reformy rozwijać będzie, niewątpią też, że teraźniejsze ciało ustawodawcze zostanie rozwiązane, a nowe nastąpią wybory. Republikańscy deputowani uchwalili w razie jeżeliby rząd nierozpisał nowych wyborów, złożyć swoje mandaty. *Monitor* z d. 4. b. m. ogłasza mianowanie p. Baroche, dotychczasowego prezesa rady stanu, ministrem bez teki, a marszałka Vaillant ministrem cesarskiego domu. — Cesarzowa odwiedziwszy w Windsor królowę Wiktoryę, ma przed d. 10. b. m. wrócić do Paryża. — W ces. fabryce w St. Etienne sporządzają 80.000 karabinów dla Piemontu.

Z Hiszpanii z Madrytu nadeszły telegraficzne doniesienia, że w dniu 7. b. m. strzelił ktoś na marszałka O'Donnella i zranił go lekko w ramię. Sprawcę zamachu uwięziono.

Część urzędowa.

Jego c. k. apost. Mość zamianował ks. Dr. Łukasza Soleckiego rzeczywistym profesorem nauki biblijnej i narzeczy orientalnych na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Konkursa.

Nr. 12374. Posada pisarza gminnego przy urzędzie gminnym miasta Stryja z płacą 315 zł.; term. 21. grudnia.

Obwieszczenia sądowe.

Uwiadomienia.

Stanisławowski sąd obw. d. 17. paźdz. 1860 l. 8776, 8556, 8738, 8982, 8688, 8947, 8419, 8985, 8413, uwiad., że dla Józefa i Józefiny Kratofilów zostaje w depozycie 178 zł. 39 kr. w. w. z masy konk. Andrzeja Fołkasza; dla Wład. Zakrzewskiego z masy Mich. Trzcińskiego 449 zł. 51½ kr. w. w.; dla Mikoł., Eliasza, Szczep., Jana i Antoniego Dylawskich z masy po księdzu Mikołaju Dylawskim 236 zł. 58 kr. w. w. dla Ant. Gąsiewskiego, a właściwie dla Karola Czerkawskiego 80 zł. 6 kr. w. w. z masy kryd. Onufrego Szeptyckiego; dla Stefana Hordyńskiego 150 zł. w. w. z tejże masy; dla Jana Adama Kalinowskiego 897 zł. 22 kr. w. w. dla niewiadomego właść. za sprzedane wartości złożone w konw. OO. Bernardynów w Gwoździcu 321 złr. 30 kr. m. k.; dla Onufrego Kunaszewskiego 247 złr. m. k.; dla masy Tadeusza Błędowskiego 88 zł. 34 kr. w. w. Termin do 1 roku 6 tyg. i 3 dni.

Jarosławski sąd pow. d. 14. list. 1860 l. 4022, uwiad. spadkob. Stanisława Sołtysika, tudzież Ant. i Teresę Rudolfich, Augustyna Bilińskiego i spadkob. Franciszki Treszkiewiczowej, iż adw. Chamaydes w sprawie c. k. prok. finans. przeciw tymże osobom względem sprostowania repart. masy kryd. Erharda Stingla od kurateli uwolnionym został, a adw. Zezulka kuratorem mianowany.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 27. paźdz. 1860 l. 14.796, uwiad. Bazylego Nosiewicza o nakazie płat. sumy weksl. 315 zł. w. a. Kur. adw. Słabkowski, zast. adw. Fechner.

Konkursa wierzycieli.

Złoczowski sąd obw. d. 28. list. 1860 l. 6799, uwiad., że Jakób. L. Chiger kupiec w Brodach zastanowił wypłatę i prosił o postępow. ugodne z wierzyc., w skutek czego do post. ugod. przeznaczony c. k. notaryusz Zagajewski.

Lwowski sąd kraj. d. 1. grud. 1860 l. 47.936, uwiad., że w skutek zatrzymania wypłat handlowego domu pod firmą „Bracia Russman" zaprow. konkurs na majątek tegoż domu i do prowadz. postęp. ugod. przeznaczono c. k. notaryusza Postępskiego.

Lwowski sąd kraj. d. 4. grud. 1860 l. 47550, zezwala na postęp. ugod. na majątek majstra Krawieckiego Hieron. Ludw. Karwańskiego. Komis. sąd do przeprowadzania postęp. ugodnego c. k. notaryusz Postępski.

Tenże sąd d. 3. grud. 1860 l. 47.541, zezwala na postęp. ugod. na majątek kupca Józefa Ast. Komisarz sąd. c. k. notar. Wolski.

Lwowski sąd kraj d. 4. grud. 1860 l. 48160, zaprow. postęp. ugodne na majątek kupca Salamona Hulles. Do przeprowadzenia postęp. ugod. wyznaczony c. k. not. Wszelaczyński.

Obwieszczenia.

Krakowski sąd del. miejs. d. 16. list. 1860 l. 11.577, uwiad. Maryę z Kirchnerów Żukową Skarzewskę o legacie dla niej przez Stan. Tomaszkiewicza sumy 1000 złp.

Kronika.

W tej chwili umysły wielkiej części publiczności mocno są zajęte sprawą dworca kolei żelaznej. Mówiliśmy już dawniej, jako administracya kolei żelaznej zadecydowała stawiać dworzec w okolicy placu wyścigowego, i czyniliśmy w tej mierze niektóre uwagi, mające na względzie zbytnią dworca odległość. Wydział miasta Lwowa dzieląc jak się zdaje to samo zdanie, stawia w tej mierze jak najmocniejszą opozycyę.

Wydział miasta uzyskał przekonanie, jako zupełnie rzeczą jest możliwą, sprowadzić dworzec kolei żelaznej w okolicę domu Inwalidów, przezcoby się tenże zbliżył niepospolicie, z wielką dla miasta wygodą, i coby także nie mało się przyłożyło do wielkiego wzrostu tej części miasta, która się znajduje po drugiej stronie wielkiego teatru. Słyszymy także, że prywatne jakieś przedsiębiorstwo ofiaruje się wykonać prace zbliżenia i zbudowania dworca w okolicy wyżej wzmiankowanej, podając po temu administracyi kolei żelaznej warunki ugody bardzo stosowne i słuszne.

Zdaje nam się, że opozycya wydziału miejskiego jest w tej rzeczy zupełnie słuszną i na swojem miejscu. Szkody wynikłe z wielkiego oddalenia dworca, jakoteż korzyści w razie jego zbliżenia, są zanadto jasne. Mniemamy zatem, że opinia powszechna poprze w tej mierze słuszne żądania wydziału miejskiego, nadając im moralną sankcyę głosu publicznego. Wszakże tu idzie widocznie o najważniejsze interesa lokalne, zagrożone przez zachcenia spekulacyjne chcących nas exploatować kapitalistów.

Z ważniejszych przechodząc do mniejszych kwestyjek lokalnych, podniesiemy jeszcze, co już pierwej pisaliśmy, o niektórych szczegółach tyczących się porządku miasta. Nadmienialiśmy dawniej o nieporządku wynikającym z ulic i chodników zawalonych śniegiem. Wyznać musimy, że władze miejskie czynią co mogą, aby te niedogodności usunąć; jakoż mimo ciągłych zmian powietrza, nie zdybać już po ulicach dawnego w tej mierze nieporządku. Czytaliśmy nawet przed kilką dniami przestrogi w tej mierze czynione przez władze miejskie, bardzo stosowne i celowi odpowiednie. Nie zawadzi wszakże przy tej sposobności zwrócić uwagę na jedną jeszcze niedogodność, która, że jest prawdziwa, i że się u nas zdarza, aż do rozpaczy rzecby można, przyznają zda się nam wszyscy. Komuż bowiem nie zdarzyło się, że gdy szedł chodnikiem, nietylko na ulicach pokątnych, ale i na głównych, i w ogóle na wszystkich najważniejszych i najwięcej uczęszczanych przechodach, zdybywał zbiegowiska żydów tamujących drogę. Zebrani w kilku, tak żywo rozprawiają o swoich ważnych interesach, szpiegując przytem bystrem okiem z tych głównych przejść, ażali im w ręce nie wpadnie stara długo i dawno szukana ofiara, albo nowy wielce pożądany pretenden

obskubania — że nic w koło siebie ani widzą, ani słyszą. Daremnie nawet zwracać do nich prośby lub refleksye; trzeba albo przebijać się wstępnym bojem, do czego nie każdy ma ochotę, albo obchodzić przez ulicę, co w czasie błota niekoniecznie jest rzeczą przyjemną. Owoż godziłoby się, zdaniem naszem, zwrócić raz uwagę do panów starozakonnych, że oni nie są wyłącznemi właścicielami placów publicznych, i że ani ulice, ani chodniki nie powinny być giełdą dla nich lub targowiskiem.

I jeszcze jedna lokalna kwestyjka! którą podnosimy z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Jaką rolę w tych świętach odgrywa miód przaśny, każdy wie przecie. Miód jestto konieczność dla wszystkich najbogatszych i najuboższych rodzin. Stary czy młody, z gustu czy z miłego lat młodszych przypomnienia, wygląda tej naszej starodawnej *kuti*, bez której wilia odbyć się nie może. Nie chcemy już nic mówić o cenach dowolnych, jakie miodowi przaśnemu nadają w tym czasie przedający, ale stosujemy do nich to przynajmniej słuszne żądanie, aby go przedawali na *wagę*, ale nie na *miarę*. Dowiedzioną jest bowiem rzeczą, jako sprzedaż na miarę podaje sposobność do różnego rodzaju spekulacyjnych konceptów wcale dla kupującego nie wesołych.

Z części utylitarnej przechodząc do części nieco estetyczniejszej, donosimy, że tutejszy księgarz p. Karol Wild zamierza wydawać album portretów fotografowanych, które ma zawierać portrety wszystkich naszych znakomitości, jakie się tylko odznaczyły w różnych zawodach. Będą to albo portrety z natury zdejmowane, albo też z dobrych stalorytów, litografij, lub też obrazów olejnych. Wykonaniem tych fotografij mają się zajmywać p. p. *Wyspiański* i *Gołębiowski*. Jest już kilkanaście gotowych portrecików w maleńkim formacie, jak te fotografie małe p. Stahla na wystawie u p. Jürgensa, lub też paryskie na biletach wizytowych. Są między niemi niektóre bardzo udałe. Widzieliśmy między innemi portret z natury *Kornela Ujejskiego*, a z portretów lub rycin: *jenerała Dwernickiego, Niegolewskiego, Zawiszy, Benzy, Kamińskiego, Krasińskiego, Mickiewicza* i t. d. Sztuka na sztukę kosztuje po 50 kr. w. a.; kupujący 10 sztuk naraz, płaci tylko po 40 kr. w. a.

Nowe to przedsiębiorstwo witamy z prawdziwą przyjemnością, i przepowiadamy mu powodzenie bardzo dobre. Zrobimy tylko uwagę p. p. fotografom na jedną okoliczność, w czem sami nam przyznają słuszność. Kopiując bądź ryciny bądź obrazy, trzeba głównie mieć na względzie dobór jak najlepszych wzorów. I tak n. p. portret naszego *Kościuszki* nie należało brać z jakiejś ryciny paryskiej, ale z oryginalnego portretu pastelowego, jaki się znajduje w bibliotece Ossolińskich. Dodajmy, że w tym właśnie Zakładzie znaleść można najlepsze wzory do kopiowania. Portret Mickiewicza także należało raczej przekopiować z fotografij oryginalnych, jakie są we Lwowie, a nie z ryciny.

Benefis pana Huberta w przeszły piątek udał się jak najlepiej, mianowicie dla beneficyanta. Publiczność b ła licznie zebrana, i po większej części zadowolona składem tego przedstawienia, mianowicie niektóremi jego częściami. Co do sztuczek przedstawionych, nie będziemy się szeroko nad niemi rozpisywać. *Piąty akt Korzeniowskiego*, jest nam dobrze i nie od dzisiaj znany, i ceniony. Gra artystów była dosyć zadowalająca. Pan Kaliciński mianowicie w niektórych roli swej ustępach wielkie sprawiał wrażenie. *Po angielsku* jest to komedya żywa i wesoła zapewne; jakoż znalazła wielu zwolenników. Szczerszej wszakże nie wytrzyma krytyki. Jest to że się tak wyrazimy, komedya nie dla naszego smaku, i nie dla naszych czasów. I my i czasy dzisiejsze są za poważne i za ważne, by się nam mogły podobać dosyć płaskie dowcipy i koncepta, gruntowane na tak jaskrawych dwuznacznościach, że co chwila wydać się może słuchaczowi, jako już wyszedł z świątyni sztuki, i znajduje się na ulicy, albo co gorzej, w garkuchni jakiej, jeżeli nie gorszym jakim przybytku. Treści wypowiadać nie warto. Powiedzmy tylko, i zdaje się nam, jako będziemy w tej mierze tłumaczami zdania i gustu powszechnego, że należy być uważniejszym w wyborze sztuk dla naszej polskiej publiczności. My dziś mamy za nadto w sercu i myśli, byśmy się mogli zadowolić taką kasperlowską strawą, dobrą dla lekkich serc i próżnych umysłów. Szkoda było w tej sztuce gry naszych artystów, która rzeczywiście była nadzwyczaj staranna. O operetce *Stach i Zośka* jako o utworze artystycznym, nie wiele też mówić będziemy, ale jest to zawsze utworek nam miły, jakkolwiek odwieczny — bo narodowy, bo się w nim odzywają nasze sercom zawsze miłe nuty rodzinne. Naprzeciw wykonaniu nic się nieda zarzucić. Najprzyjemniejszą wszakże część całego widowiska prócz krakowiaka, przetańczonego z wielką zgrabnością przez małą *Hubertównę* (jest to miła bardzo i wiele obiecująca dziewczynka), stanowił mazur, odtańczony na zakończenie przez sześć par. I szczerze wdzięczni jesteśmy beneficyantowi za tę miłą zawsze dla nas niespodziankę. Bo mazur, to nasz taniec najmilszy, i nuta najserdeczniejsza, których nam ani z serc, ani z ucha, ani z pamięci nie wypędzą najmodniejsze tańce i nuty nieswojskie. Zapał też publiczności był szczery, serdeczny, rzec można entuzyastyczny. I po prawdzie powiedziawszy, dawno nie widzieliśmy mazura tak wykonanego, jak to go odtańczyła mianowicie pierwsza para (panna *Targowska* i pan *Wilkoszewski*, nowo angażowany członek naszej sceny, którzy przez grzeczność dla beneficyanta, przyjęli udział w tym mazurze). Tyle było uroku i gracyi we wszystkich ruchach panny *Targowskiej*, tyle zgrabności i dziarskości prawdziwie mazurskiej w panu *Wilkoszewskim*, że publiczność serdecznie uradowana nie chiała przestać w hucznych kilkakroć powtarzanych oklaskach. I inne pary odtańczyły go bardzo układnie. Dodajmy do tego urok strojów krakowskich świeżych i udatnych z dobranemi barwami (u tanecznic), a łatwo da się pojąć powszechne zadowolenie. Do przyjemności wieczora przyłożył się także pan *Miłaszewski* odśpiewaniem bardzo udałem pięknej aryi z *Lukrecia Borgia*.

Nie rozumiemy prawdziwie, dla czego dyrektor sceny niemieckiej, nie zbyt bogaty w siły śpiewne, zerwał z panem Miłaszewskim, posiadającym głos barytonowy bardzo przyjemny.

Przez dwa wieczory (sobota i niedziela) odbywały się jakieś muzykalne zabawy pod dyrekcyą znanego kapelmistrza Leibolda, z których przeznaczono połowę czystego dochodu na pomnik ś. p. Jana Nep. Kamińskiego. Jednę z tych zabaw ogłosił pan Lewakowski w swojej kawiarni (teatralnej), drugą pan Wojtawicki traktyernik, w sali strzeleckiej.

Jaka tam będzie połowa tego czystego dochodu, nie wiemy zapewne, ale że wielka nie będzie, łatwo naprzód powiedzieć. Zabawy na dochód pomnika Kamińskiego, to na pozór bardzo ładnie, a nawet patryotycznie wygląda; ale zgłębiwszy tę rzecz bliżej, są to spekulacyjne zachcianki osłonione ładnym szyldem. Mniejsza o korzyść na rzecz przyszłego pomnika, ale że najwięcej skorzystali i muzyka i kawiarz przedający swe trunki, i przedsiębiorca salowy i traktyerniczy, to przecież i dziecko zrozumie. Owoż godziłoby się, by już przestano nadużywać tak szanownego nazwiska na rzecz prywatnych spekulacyj. Mniemamy, że nazwisko naszego zasłużonego Kamińskiego czegoś lepszego warte. W końcu zaczną katarynkarze po ulicach i wędrowni kuglarze po szynkach ogłaszać przedstawienia celem szlachetnym osłonione, aby zwabić publiczność i przeszlamować ich kieszenie. Jak powiada proste ale dobitne przysłowie: „Czego za nadto, tego i za wiele.“

Smutna doszła nas wieść o śmierci *Leandra Pawlikowskiego*, który d. 3. grudnia umarł w wiosce swojej Majdanie w obwodzie żółkiewskim. Nie jest to nazwisko rozgłośne wiekopomnemi czynami, któreby zostawiały po sobie ślady historyczne; ale odbije się przecie w sercach wielu jego równoczesnych, którzy znali smutne i umęczone koleje jego żywota poświęconego od lat najmłodszych myśli narodowej. Umarł on w skutek długiej i ciężkiej choroby, której zarody przyniósł on przed laty dwunastu pod rodzinną strzechę, po paroletniej niebytności. Żywot jego da się określić w kilku słowach. Prawość charakteru i poświęcanie się, to znamiona jego charakteru; a główne epoki jego życia, to lata od 1831 do 1846 z historyczną swą treścią, i w końcu śmierć przedwczesna. Dawni towarzysze cierpień i niedoli, przyjaciele bliżsi z głębokim żalem, a znajomi dalsi z współczuciem czytać będą tę smutną wiadomość, i wyrzekną z głębi serca: Cześć popiołom prawego Polaka i obywatela!

Donosiliśmy niedawno o zapisie 5000 zł. p. Brzezińskiego, na rzecz dwóch stypendyów dla dwóch młodzieńców polskich. Cieszyliśmy się serdecznie poczciwą myślą, lecz przedwcześnie podobno. Pieniądze te wedle woli testatora oddane zostały p. *Wład. Głowackiemu*. Tymczasem czytamy w *Czasie* następujący list tegoż p. Głowackiego:

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do mego ogłoszenia, umieszczonego w „Czasie“ z d. 24 listopada r. b., podaję do wiadomości, iż fundacya ś. p. Antoniego Brzezińskiego, składająca się z kwoty 5000 złr. listów zast. z kuponami 31go grudnia 1860 płatnemi, przez c. k. Urząd powiatowy Zborowski na dniu wczorajszym odebraną odemnie została w celu złożenia tejże sumy w depozycie rządowym, przeciw ostatniej woli nieboszczyka.

Hodów 2go grudnia 1860.

Władysław Głowacki.

Zdaje nam się że cały ten fakt niepotrzebuje komentarza. Są fakta, na które nic powiedzieć nie można — prócz tego chyba: Są, bo są!

Na pomnik J. N. Kamińskiego złożyli w redakcyi Wn Lewakowski 15 zł. (jako połowę dochodu z wieczoru danego w kawiarni teatralnej), Wna Zofia Buczyńska 3 zł.; a w księgarni K. Jabłońskiego złożyli WWni Jakób Wiktor 2 zł., Piotr Nawratil z Romanówki 5 zł., Józef Majer 3 zł., officyaliści skarbu JW. hr. Kalinowskiego 8 zł. w. a.

Przyjaciela Domowego wyszedł Nr. 24.; zawiera: Pustelnik w iłżyckiej puszczy c. d.; Łza po wieszczu, poemat; Zamek lwowski z 2ma rycinami; Ja sem Slovak poem. słowacki; Szkółka wiejska z ryc. Rzeczy gosp.: Ul księdza Dolinowskiego z 2ma ryc.; Sól glauberska jako lekarstwo dla koni; Czy należy koniom owies dawać przed czy po napojeniu? Zupa postna z ryb; Leczenie puchliny w nogach; Środek na stęchlinę w zbożu; Rozporządzenia rządowe; Rozmaitości. – Do tego Nru dołączony nadto arkusz 15. Herbarza i arkusz 4. Manuskryptu z wyspy ś. Heleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*H.K.*) Pozwólcie łaskawi czytelnicy Przeglądu, by wam cokolwiek stary hreczkosiej z okolic Buczacza do tyle już powtarzanych skarg na szarańczę, i swoją dołączył. Ona nam zniweczyła dojrzałe jarzyny i wschodzące oziminy, a na ostatku zakopała się niewidomie na zimę; prawda że ją forsownie niweczono, ale to nietylko że mało co pomogło, lecz nadto bez użycia drastycznych środków. Płaciliśmy też robotników dość drogo, a przecie chociaż nie neofici, nie mogliśmy go również dostać; zboże widocznie na polu obsypywało się i czerniało, a gdy to nareszcie zebrane było, zostały nam ziemniaki na zimę w ziemi; — przez częste zmiany powietrza już i tam ucierpiały, i dziś ni na potrawę, ni na gorzelnię niezdatne. Nie opłacają się one przez zły wydatek i tam, lecz i tego szkoda. Już dziś nie sierpniowych ani też październikowych ozimin w polu nie ma — cóż dopiero na wiosnę będzie, gdzie więcej tej sromoty zjadliwej a mniej chleba będzie!

Produkta gospodarcze płacą się tu jako tako; i tak np. pszenica 7 zł. 50 kr. do 8 zł., żyto 6 zł. do 6 zł. 50 kr., jęczmień słodowy 4 zł. do 4 zł. 50 kr. a kukurudza po 5 zł. wal. austr. korzec. Kto więc kapitałów obrotowych potrzebny, wyprzedaje się z zboża do miasta lub na gorzelnię, a tam przy dobrym zacierze korzec 10 do 11 garncy okowity gorzałki wydaje, którą znów konsumenci i spekulanci teraz po 1 zł. w. a. garniec płacą.

Na ostatek donoszę wam, że tu ogólnie owce na ospę chorują i giną; przytem nietylko chłopek, ale i dwór znaczne szkody cierpi. Sądzę żeby to zbawiennem było, gdyby i u nas szczepieniem ospy u owiec trochę więcej zająć się chciano.

* Ces. król. dyrekcya pocztowa we Lwowie obwieściła dnia 10. listopada bież. roku, że podług doniesienia inspekcyi kolei żelaznej w Przemyślu, zegar kolei o 30 minut naprzód posuniętym został. W skutek tego i ze względu na teraźniejszą niepogodę, poczty odchodzące ze Lwowa w kierunku do kolei żelaznej, zostały zmienione: 1) do Przemyśla pierwsza malepoczta będzie odchodzić ze Lwowa zamiast o 7mej, o 6tej godzinie rano, a druga zamiast o 6tej, o 5tej godzinie wieczorem. — 2) do Radymna będzie odchodzić malepoczta zamiast o godzinie 7mej minucie 30tej, o godz. 6tej minucie 30tej wieczorem.

* Galicyjska kasa oszczędności miała z końcem listopada 1860 w stanie czynnym 3,977.393 zł. 89 kr., w stanie biernym 3,681.755 zł. 62 kr., więc przewyżka stanu czynnego wynosiła 295.638 zł. 27 kr. wal. austr. W listopadzie włożyło 779 stron 113.753 zł. 60 kr., a odebrało 583 stron 88.243 zł. 26 kr., było więc przewyżki wkładek o 25.510 zł. 34 kr. w. a.

* Kraków dnia 4. grudnia. Dowóz z królestwa Polskiego dla złych dróg ustał. Pszenicę ugodzono na dostawę niedaleką od 34 do 36 złp., żyto od 23 do 25 złp., jęczmień od 18 do 23 złp. Na dzisiejszym targu w Krakowie sprzedawano żyto węgierskie za 162 funtów po 9 złr. 75 kr., jęczmień po 3 zł. 50 kr. do 3 zł. 75 kr., kukurudzę po 8 zł. 26 kr. do 8 zł. 50 kr. wal. austr.

* Dnia 5. grudnia były następujące ceny w Krakowie: mierzyca pszenicy 5 zł. 83 kr., żyta 4 zł., jęczmienia 3 zł. 63 kr., owsa 1 zł. 70 kr., kartofli 2 zł. 22 kr., cetnar słomy 80 kr., cetnar siana 1 zł. 12 kr. wal. austr.

* Gdańsk dnia 1. grudnia. Na targach angielskich niezaszła żadna zmiana. W Gdańsku sprzedawano korzec pszenicy od 35 złp. 5 gr. do 47 złp. 13 gr., żyta po 29 złp. 21 gr., jęczmień od 17 złp. 21 gr. do 26 złp. 15 gr., grochu od 26 złp. 14 gr. do 32 złp. 17 gr. rzepaku po 50 złp. 12 gr.

* Dnia 10. grudnia przypędzono do Lwowa 126 sztuk wołów. — Cena sztuki była od $52\frac{1}{2}$ do 69 zł.; waga sztuki wynosiła od 270 do 330 ft. mięsa i 24 do 40 ft. łoju.

W y k a z

cen targowych we Lwowie d. 10. grudnia 1860.

Pszenica (mierzyca austr.) 5 zł. – kr. do 5 zł. 45 kr., żyto od 3 zł. 60 kr. do 3 zł. 70 kr., jęczmień po 2 zł. 45 kr., owies od 1 zł. 65 kr. do 1 zł. 75 kr., hreczka od 3 zł. 10 kr. do 3 zł. 20 kr., groch po 4 zł. 30 kr., kartofle od 1 zł. 60 kr. do — zł. — kr.; sąg drzewa bukowego od 15 zł. — kr., do 17 zł. – kr., sosnowego od $13\frac{1}{2}$ zł. — kr. do 14 zł. – kr., cetnar siana od 1 zł. 16 kr. do 1 zł. 54 kr., słomy od 67 kr. do 1 zł. 16 kr., miara okowity 30° bez akcyzy 43 kr.

Ciągnienie loteryjne.

W Bernie dnia 5. grudnia	47	37	54	25	40
W Budzie — —	6	30	72	88	32
We Lwowie —	29	72	30	8	66

Przyszłe ciągnienia nastąpią dnia 15. i 29. grudnia.

Kurs Lwowski z d. 10. grudnia.

	Wal. austr. zła.	kr.
Dukat holenderski	6	49
Dukat cesarski	6	55
Rosyjski półimperiał	11	28
Rosyjski rubel srebrny	2	17
Pruski talar kur.	2	9
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	50
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	64	40
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	76	—
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	—	—

Kurs Wiedeński z d. 10 grudnia.

	Wal. austr. złr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	77	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	65	—
Akcye banku narod. za 100 złr.	746	—
„ tow kred. na 200 złr	172	50
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	119	25
Londyn za 10 ft. sterl.	139	60
Dukaty ces	6	58

Kurs Krakowski z dnia 4. grudnia.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 159—157

Przyjechali do Lwowa od d. 5. do 9. grudnia.

PP. Smarzewski F. z Artasowa, Malczewski S. z Cześnik, Schlegel L. z Kopiatyna, hr. Tarnowski J. z Radomia, hr. Konopka S. z Nagoszyna, Guzkowski W. z Wyhadowa, Zawadzki J. z Szlachiniec, Konopka J. z Mikuliniec, Czajkowski J. z Bóbrki, Czarnecki J. z Kaczanówki, hr. Łoś A. z Werchraty, Kuczkowski M. z Sambora, br. d' Albion G. z Mołdawy Falkowski O. z Wołynia, Popowicz M. z Poszoritty, Skibiński M. z Podola.

Wyjechali ze Lwowa od d. 5. do 9. grudnia.

PP. Lityński M. do Firlejówki, Wolański F. do Rzepiniec, Baroni J. do Słowity, Dunin J. do Przemyśla, Rojewski J. do Cieszanowa, hr. Komorowski F. do Łuczyc – br. Błażowski K. do Nowosiółki, Wolański E. do Czarnokoniec, Terlecki F. do Skorodny, Pietrzycki W. do Kolbuszowy, Wolański W. do Rzepiniec, Mochnacki T. do Tyśmieniczan, hr. Gołuchowski S. do Sinkowa, Niezabitowski L. do Zameczka— Herman L. do Rzepniowa, br Konopka S. do Rosyi, br. d' Albion G. do Krakowa, hr. Łoś J. do Bortkowa, Guzkowski M. do Wyhadowa, Smarzewski F. do Artasowa, Czajkowski J. do Bóbrki, Cywiński J. do Osowiec.

Inseraty.

OPTICUS
Ignaz Boscovitz
aus Pest

d. Z. Lemberg neben dem Hotel Lang

empfiehlt sein daselbst stabil errichtetes Lager von Augengläsern in allerlei Fassungen, Operngucker im Preise von 4 fl. bis 120 fl., Fernröhre, Mikroskope, Lupen, Compasse mit oder ohne Sonnenuhren, Wasserwagen, Reiszeuge, Barometer, Maischthermometer, Hohl- und Brennspiegel, Photographie-Maschinen. Zum Unterhalte für Gesellschaften die ueberall sehr beliebten

☞ Stereoscopbilder ☜

wovon über 10.000 Nummern zur Auswahl sind, und welche das Dutzend von 2 fl. angefangen bis 30 fl. kosten, die dazu gehörigen Apparate von 1 fl. bis 40 fl.

Von Galanterie- und Bijouterie-Waaren, Stahlfedern und Rasiermessern ist eine grosse Auswahl, und werden Aufträge gegen Sicherung des Betrages schnellstens besorgt. 1—3

Uniwersalna maść gojąca.

Środkiem uzdrawiającym od wielu lat uznanym powszechnie jest ta tak zwana

maść cudowna

użyta jako plaster rozpostarty na skórze irchowej i przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym; okrywszy zaś dokładnie plastrem tym miejsce cierpień, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i składach u członków; pomaga na ból głowy przyłożona na czole albo skroniach, jako plaster przyrządzony na skórze lub płótnie, w bolu zębów zaś użyty na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń, róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzania bolączek i nabrzmień, i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty pochodzące z słabości sekretnych.

Maści tej dostać można u Franciszka Jana Henryka Maack następcy po Janie Mikołaju Lehmann w Hamburgu przy ulicy „Breitenstrasse l. 36".

Zaświadczenie.

Od dwóch lat chorowała żona moja na ranę w piersi, pogorszającą się codziennie. Ranę tę uznano powszechnie za raka. Ta rana powstała z zatwardzenia pozostałego na piersi po połogu. Wszelkich środków używałem, do słynnych lekarzy jeździłem, nie widząc żadnego polepszenia, aż nareszcie jeden z moich przyjaciół doradził mi sławny hamburgski plaster. — Po czterotygodniowem użyciu tego plastru rana się zgoiła i moja droga żona zupełnie została wyleczona.

Juliusz Clauser, pastor.

Główny skład znajduje się **we Lwowie w aptece H. Lanerego**, w Brzeżanach u *B. Fadenhecht*, w Brodach u aptekarza *Neusteina*, w Czerniowcach u *Ign. Schnirch*, w Gródku u aptekarza *Tomaszewskiego*, w Jarosławiu u braci *Juśkiewiczów*, w Krakowie u *Fr. Friedleina*, w Kołomyi u *Wolfa Kupfermann*, w Kałuszu u aptekarza *Schlesingera*, w Przemyślu u aptekarza *Nahlika*, w Rzeszowie u *Ign. Schaiter*, w Samborze u aptekarza *Riedla*, w Stanisławowie u aptekarza *Tomanka*, w Stryju u aptekarza *Sidorowicza*, w Tarnopolu u aptekarza *Perla*, w Tarnowie u aptekarza *Sidorowicza*, w Tyśmienicy u aptekarza *Nęckiego*.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ
KSIĄŻEK
polskich, francuskich i niemieckich.

Około 15.000 tom. \[sic\] — **Około 15.000 tomów.**

Cena abonamentu:

I. pojedyńczego (po jednem dziele, 2 do 4 tomów na raz)
- *a)* od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
- *b)* od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucyi składa się 3 zł. wal. austr.

II. Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucya 12 zł. wal. austr.

III. Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucyi składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią

WYPOŻYCZALNIĘ
nót muzycznych

Około 20.000 sztuk. — **Około 20.000 sztuk.**

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszemi utworami.

Cena abonamentu:

- *a)* pojedyńczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucye 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.
- *b)* na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucya 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogu polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 29—36

Siano

ogrodowe, wyborne, cetnarami jest do nabycia przy ulicy piekarskiej Nr. 373¾. — Bliższa wiadomość we Lwowie, w handlu **J. H. Brühla** w rynku.

83 (3—3)

Niniejszem poświadczam Imci panom Kwaszyńskim we Lwowie na Żółkiewskiem, iż ci wystawili dwie młocarnie jeszcze w r. 1856 celowi swemu najdokładniej dotąd odpowiadające. 69 5—6

Czyszki dnia 8. listopada 1860.

X. Cyprian Sułkowski,
administrator dóbr WW. OO. Minorytów lwowskich.

J. Engelhofers
Muskel- und Nerven-Essenz
aus
aromatischen Alpenkräutern

zum äusserlichen Gebrauch gegen rheumat. Gesichts- und Gelenkschmerzem, Kopfschmerzen, Schwindel, Ohrenbrausen, Kreutzschmerzen, Schwäche der Glieder, besonders bei starken Anstrengungen und Märschen, gegen allgemeine Körperschwäche, Seitenstechen, Hämorhoidalleiden und *besonders gegen die Schwäche der Unterleibs-Organe.*

Die Muskel- und Nerven-Essenz
ist zu 1 fl. österr. Währung pr. Flacon.

Dr. Krombholz's
MAGEN-LIQUER
(Krombholziana).

Diese sehr glücklich combinirte Mischung aus kräftigen Pflanzen bereitet, bewährt sich ganz vorzüglich anf die Verdauungswerkzeuge, als willkommener Gefährte auf der Jagd, auf Gebirgs-Partien und Reisen, und übt als magenerwärmend den wohlthätigsten Einfluss auf die Gesundheit.

Preis einer Flasche **52 kr.** ö. W.

Neu erfundenes Mundwasser
(Stomaticon)
von
DR. BRUNN.

Zahnarzt mehrerer k. k. Institute in Gratz.

Auf Grund meiner vielfach erprobten Erfahrung erlaube ich mir, mein *neu erfundenes Mundwasser* „**Stomaticon**" genannt, zu empfehlen, welches vorzüglich die Heilung des schwammigen, leicht blutenden Zahnfleisches, das Festwerden locker sitzender Zähne, die Reinhaltung künstlich eingesetzter Zähne, die Entfernung eines vorhandenen übelriechenden Athem bewirkt, und eine spezifische Heilkraft gegen den Fortschritt der Cariers besitzt.

Um jeder marktschreierischen Anpreisung zu begegnen, können zur gründlichen Ueberzeugung darauf bezügliche Zeugnisse namhafter hiesiger Aerzte bei mir eingesehen werden, die dasselbe als ein empfehlenswertes Stärkungsmittel für viele krankhafte Zustände des Zahnfleisches und der Mundschleimhaut erkannt haben. ***Dr. Brunn.***

Preis eines **Flacons 88** *kr. ö. W.*

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy
Styryjski sok z ziół
dla cierpiących na piersi,

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze

we Lwowie u Karola Schubutha,

przy ulicy Krakowskiej l. 150.

Cena flaszki 88 kr. w. a.

Przedmioty powyższe dostać można:

W **Białej** u J. Muchitsch, w **Bochni** u P. Niedzielskiego, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czerniowcach** u T. Zacharyasiewicza, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zachariasiewicza, w **Krakowie** u K. Hermanna, w **Krakowie** u Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J Jahna, w **Wieliczce** u P. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 104 1 12

JAN WALLACH

we Lwowie, przy rynku pod Nr. 154

poleca w najobfitszym wyborze

najnowsze materye modne

na płaszcze damskie, zarzutki i t. p.

tudzież

na surduty i spodnie,

oraz wszelkie gatunki SUKNA

po cenach stałych najumiarkowańszych.

SALON MODY
T. Błotnickiej,

w rynku na I. piętrze w domu T. Riccego obok księgarni K. Wilda, został zaopatrzony we wszelkiego rodzaju najmodniejsze stroje dla dam

jak kapelusze, czepeczki, stroiki, ubrania włosów, kwiaty najcieńsze, wstążki

tudzież w bogaty wybór

haftów, szmizet, kołnierzyków, rękawków

jak też wszelkiego kroju

płaszcze, mantyle, i wszelkiego rodzaju narzutki. 5 6

Mam zaszczyt donieść, że mój handel płócien, bielizny, damisów i drelichów świeżemi towarami jaknajlepiej zaopatrzonym został. Szczególniej zalecam moje **rumburgskie i holenderskie weby** w cenach od 25—100 zł. w. a.

z c. k. uprz. fabryk lnianych towarów hrabiego Harrach,

których z żadnej innej fabryki w *tak dobrym gatunku i tak tanio* dostać nie można; dalej zalecam moją najnowszemi i najpiękniejszemi deseniami opatrzoną damisową i cwelichową bieliznę stołową w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, jakoteż pojedyńcze obrusy, serwety, kawiane serwety, czysto lniane białe i kolorowe chustki do nosa z bryńskiego płótna, kretasu, gradlu i płótna naprześcieradła bez zszywania, utrzymuję także skład dobrze zaopatrzony.

Ręczę za *słuszną* miarę, *prawdziwe* wyroby lniane i za towar *bez wady*, a za każdą sztukę, którą by się znalazło z wadą, daję zupełne wynagrodzenie.

Robię uwagę, że zrobiłem układ z fabrykami, z których biorę lniane towary, odsyłać niesprzedane po roku z mojego składu towary, mogę zatem zapewnić z tego powodu, że sprzedaję tylko świeże rzeczy.

Ceny u mnie stałe, każda sztuka ceną jest zaopatrzona, a tak nizkie one, że się nieobawiam uczciwej konkurencyi.

Przy łaskawych zamówieniach z prowincyi proszę o wymienienie, do jakiego użytku i w jakiej cenie ma być płótno, a ja wybiorę je w najlepszym gatunku i obowiązuję się odebrać je, jeżeli oczekiwaniu nieodpowie. Należytości potrzeba przysłać przy zamówieniach.

Fryderyk Schubuth,
107 2—4 we Lwowie, rynek Nr. 173.

Zakład kuracyi wodą
i gymnastyką w Kisielce

otwarty jest przez całę zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma domyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i na rpą podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić prelaciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą.

Opłata, za pokój umeblowany, z materacem bez pościeli, wikt zupełny, honoraryum lekarskie, kąpiele i usługę, różni się wedle obszerności, położenia i urządzenia pokojów, od 15 do 17 złr. w walut. austr. tygodniowo.

Uczęszczający do sali gimnastycznej składają osobno 1 złr. 50 kr. w wal. austr.

Chorzy z miasta, niepotrzebujący całodziennej kuracyi, mogą na dwie, trzy godzin rannych i wieczornych przybywać.

Z szczególniejszym skutkiem leczą w tym zakładzie z wszelkich gośćców, reumatyzmów, chorób nerwowych, hemoroidów, cierpień śledziony i wątroby, z skłonności do zbytnej tuszy, z wszelkich chorób, wynikających z złego trawienia, z szkrofułów, angielskiej choroby, z chronicznych katarów płuc i żołądka, z chorób skórnych, merkuryalnych i t. p.

Przyjmowanie chorych w zakładzie odbywa się codziennie.

Zamówienia listowne uprasza się frankowane adresować do podpisanego.

Franciszek Medwey.
Lwów, l. 348³/. *w Kisielce.*

Karol Schubuth
30 11—13

we Lwowie, przy ulicy krakowskiej Nr. 150.

poleca swój

SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ

w pakietach oryginalnych.

Nr. 1. Pecco najprzedniejsza karaw.	wal. austr.	6 —	
Nr. 2. Pecco najprzedniejsza f.		5 —	
Nr. 3. Pecco najprzedniejsza		4 —	
Nr. 4. Pecco przednia		3 —	
Nr. 5. Pecco f.		2 50	

Nr. 6. Pecco	2 —
w puszkach porcelanowych oryginal.	10 —
„ „ „	7 —
„ małych chińskich	2 —
w pudełkach drewnianych oryginal.	3 50

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

Poleca też swój zapas **WIN** w wszelkich gatunkach

po najmierniejszych cenach w walucie austryackiej, jako to:

Szampańskie.			
Jacqueson Bouzy		butelka	3 60
„ Sillery superf.		„	3 40
Irzoy Ay grand mousseux		„	3 80
Cliquot, Crême de Bouzy		„	4 —
Heidsik Grand Imperial		„	4 20
„ Grand Cabinet		„	4 —
Bordeaux.			
Château Lafitte		„	3 50
„ Larose		„	3 30
St. Julien		„	3 30
detto		„	2 80
Haut Sauterne, białe		„	3 —
Malaga vieux	3 15	„	3 30
Madeira		„	2 80
Dry Madeira		„	3 30
Old Sherry	1 40 2 20	„	2 30
Lacrimæ Christi		„	6 30
Reńskie.			
Johannisberger	2 50	„	3 30
Marcobrunner		„	2 50
Niersteiner		„	2 50

Mosel Pisporter		butelka	2 20
Hochheimer	2 —	„	2 60
Liebfrauenmilch	2 60	„	3 —
Rüdesheimer		„	2 —
Austryackie.			
Bisamberger		„	1 20
Klosterneuburger		„	1 20
Retzer		„	— 60
Vöslauer czerwony		„	1 —
Vöslauer biały		„	1 —
Weidlinger		„	— 80
Mailberger		„	1 20
Węgierskie.			
Erlauer		„	— 80
Hegelayer		„	1 20
Ménescher Ausbruch		„	1 30
Neszmélyer		„	— 80
Ofner		„	— 60
Ruster		„	80
„ Ausbruch		„	1 —
Somlauer		„	— 70
Vilanyer		„	1 —

Tokayer 1806r.		butelka	8 40
Tokayer 1811r.		½ but.	2 10
„ Essenz		butelka	4 20
Likiery.			
Curaçao Amsterdamer		„	5 —
Anisette „		„	5 —
Maraschino „		„	5 —
Absinth, Schweizer	2 50	„	3 —
Kirschwasser „		„	2 50
Liquere Triester		„	1 60
Arac de Goa		„	2 —
Jamaica Rum	1 40	„	2 —
Cognac stary	2 60	„	3 20
Wódka francuzka		„	2 10
Śliwowica stara		„	1 20
Esencya ponczowa		„	1 60
Ocet franc. de Maille	1 50	„	3 —
Ocet franc. Bordeaux		„	1 —
Musztarda franc. de Maille	1 Tgl.		1 20
„ „ „ „	½	„	— 60

☞ *Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniam szybko i rzetelnie.* ☜ Także utrzymuję zapas **kaloszy amerykańskich** po najumiarkowańszych cenach.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Koncesyowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie ministeryum



Przez paryzkie, mnichowskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.

PROSZEK
KORNEUBURGSKI
dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości króla pruskiego, nadkoniuszego królewskich marsztarni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dr. Knauert, aptekarza Iszej klasy i nadlekarza do koni królewskich marsztarni,

zawsze bardzo skutecznym

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniej, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy odoju krwistem i nadymaniu się, przy dawaniu małej ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ²/₈ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅛ „ „ 84 kr. „ „

☞ **Ten prawdziwy proszek korneuburgski utrzymują** ☜
we Lwowie jedynie pp. **H. Laneri** i **Konstanty Iskierski,** 101 3—8

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.